**Słuchanie opowiadania B. Kosmowskiej pt. „Dziwny mecz koszykówki”**

– Dziś nauczymy się, jak sprzątać świat – powiedziała nasza pani, a cała klasa w

śmiech!

– Świat jest za wielki! – zawołał Kuba.

– Wszyscy go brudzą! – dodała Klara.

– Bez sensu! – prychnęła Miłka. – Nie mogę sprzątnąć pokoju, to jak mam odkurzyć

świat?

– Jesteśmy za mali, żeby robić porządek na całej Ziemi! – poparł ją Maciek. A Maciek

wszystko wie najlepiej.

– To prawda – uśmiechnęła się pani. – Jesteście mali, ale już potraficie nieźle

bałaganić. Aby wasz mały świat lśnił i błyszczał, musicie poznać kilka sposobów na

utrzymanie porządku. Wymyśliłam ciekawą zabawę…

– Sprzątanie zawsze jest nudne! – przerwał niegrzecznie Karol, nasz najlepszy

klasowy koszykarz.

– A gra w kosza? – pani uśmiechnęła się do Karola. – Czy też jest nudna?

– Zagrajmy w kosza! – Karolowi zaświeciły się oczy.

– Właśnie to zrobimy! – odpowiedziała tajemniczo pani i postawiła na swoim biurku

kolorowe wiaderka.

– To będą kosze do naszej gry – oznajmiła. – Spójrzcie, czym będziemy do nich

celować…

Patrzyliśmy z niedowierzaniem, jak pani wyciąga z wielkich toreb coraz bardziej

zdumiewające przedmioty. Kartony po mleku i sokach, gazety, pocięte papierki,

butelki i słoiki. Jakieś metalowe zakrętki i gwoździe. Nawet ogryzki jabłek, nieświeże

owoce i ziemniaczane obierki! Biurko powoli zamieniało się w barwny śmietnik. A

pani z dziecięcą radością śmieciła dalej! „O rany! Gdyby teraz ktoś ważny zobaczył

naszą panią, pewnie dostałaby uwagę do dziennika!” – pomyślałam z przestrachem.

Bo my bardzo lubimy naszą panią.

– Na co czekacie? – pani spojrzała na nas ze zdumieniem. – Do roboty! Mam tu

jeszcze sporo różnych śmieci. Rozrzućmy je wokół siebie!

Natychmiast ruszyliśmy z pomocą. A kiedy już udało nam się zrobić bardzo, ale to

bardzo wielki bałagan, spojrzeliśmy z przerażeniem po naszych ławkach. Wszędzie

walały się niepotrzebne i zużyte rzeczy.

– Brzydko tu. Jak w moim pokoju – szepnął Jasiek.

– Brudno jak na naszym podwórku – westchnęła Laura.

– A zatem – pani włożyła na głowę czapkę z napisem „Ratownik świata” – przejmuję

dowództwo w akcji: „Trafiaj celnie do kosza”.

To była cudowna zabawa! Otrzymaliśmy zadanie, aby do wiaderek, czyli koszy, jak

upierał się Karol, wrzucać właściwe śmieci. Pani przygotowała dla nas czapki z takimi

napisami, jakie widniały na koszach. Niebieskie były z hasłem PAPIER. Żółte –

PLASTIK I METAL. Na białych czapkach napisano SZKŁO BEZBARWNE, a na

zielonych – SZKŁO KOLOROWE. Ja krążyłam po klasie w czarnej czapce, na której

widniały słowa: ODPADY MIESZANE. Pięć drużyn prześcigało się, aby jak

najszybciej zapełnić swoje wiaderka. Klasa piękniała z każdą chwilą. Nigdy nie

sądziłam, że sprzątanie może być takie przyjemne! A kiedy już wszystkie śmieci

znalazły się we właściwych koszach, pani wyjaśniła nam, do czego służy taka

segregacja.

– Czy ktoś wie, co oznacza słowo recykling? – zapytała.

– To robienie nowych rzeczy ze starych! – wykrzyknął Maciek, bo on wszystko wie

najlepiej.

– Brawo! – zgodziła się pani. – Pomyślcie, jak łatwo zdobyć surowce na nowe rzeczy.

Wystarczy zadbać o stare. Jeśli je zbierzemy do wspólnego kosza, czyli kontenera,

mogą stać się po raz kolejny szkłem, plastikiem albo metalem. Dlatego segregacja

śmieci oraz sprzątanie są takie ważne.

– Recykling, recykling – powtarzał Kuba, kiedy wracaliśmy ze szkoły. – Wiesz, Zośka,

to dobrze brzmi, ten recykling – powiedział wreszcie. – Chyba tak nazwę mojego psa.

Tata powiedział, że będę mógł go mieć, jak zacznę dbać o porządek…

**Pytania do dzieci:**

➢ Co zaproponowała pani dzieciom?

➢ Na czym polegał ten mecz koszykówki?

➢ Co nam daje segregowanie śmieci?